Dziś 6 stron!

Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 129 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 9 listopada 1937 | Rok 19

Polacy w Niemczech

w obliczu germanizacji

Cechą ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego jest ogólnie biorąc, że w samej istocie swej, zastosowane nawet bez specjalnej chęci posłużenia się nim jako narzędziem wynaradawiającym, godzi ono w najbardziej podstawowe interesy ludności polskiej w Niemczech. Stawia sobie wszak wyraźnie jako cel służenie jednej tylko wspólnocie narodowej niemieckiej (narodowo-socjalistycznej) i wychowanie dla tej wspólnoty.

Obok tego występuje drugi problem, który przed Polakami w Niemczech stanął w całej grozie Samowładny system gospodarczy Trzeciej Rzeszy, polegający na wprowadzeniu znacznego skrępowania swobody w dziedzinie wytwórczości i wymiany, scentralizowaniu dostaw, rozdziału produktów, zwłaszcza rolniczych itp., stał się na terenach przygranicznych, zamieszkałych zwarcie przez ludność polską, narzędziem łatwej „polityki narodowościowej", zmierzającej do gospodarczego wyniszczenia nielicznych polskich placówek gospodarczych i polskiego chłopa.

Ostatnie wypadki prześladowań nasuwają jednak potrzebę spojrzenia na położenie Polaków w Niemczech z innego jeszcze punktu widzenia od strony codziennej „polityki narodowościowej" niższych władz niemieckich na prowincji, tudzież od strony zorganizowanej akcji wynaradawiającej społeczeństwa niemieckiego, inspirowanej przez Bund Deutscher Osten a coraz częściej również przez partię hitlerowską.

Niemiecka polityka narodowościowa, szczególnie na Kresach Wschodnich Rzeszy, opiera się na założeniu upraszczającym, że nie ma w Niemczech ludności polskiej, osiadłej zwarcie w wielkiej masie. Byliśmy ostatnio świadkami śmiesznych prób cyfrowego pomniejszenia polskiego problemu narodowościowego w Niemczech. Różne organy prasowe niemieckie, wśród nich zaś nawet bardzo oficjalne, podawały tę cyfrę na 40.000 - 150.000 głów. Charakterystyczne jest, że nie osiągnęły nawet zgodności co do przedmiotu, który w normalnej statystyce stanu ludności, prowadzonej przez każde cywilizowane państwo, należy do stosunkowo łatwych do ujęcia. Charakterystyczne jest również, że w podanych cyfrach zlekceważono nawet wyniki statystyk oficjalnych Rzeszy, chociażby spisu ludnościowego z 1925 roku czy spisu z roku 1933 roku. Niemniej faktem jest, że w niemieckiej polityce narodowościowej, zwłaszcza na Kresach Wschodnich Rzeszy, to pełne zakłamania „uproszczeni" statystyczne odgrywa decydującą rolę.

Znamienny jest tu między innymi głos „Ostdeutsche Morgenpost" (15 8 1937) z okresu po upływie Konwencji Genewskiej, która wspomina Polakom, że „zbyt się przyzwyczaili do tezy, iż na Śląsku zachodnim (Westoberschlesien) ludność jest polską; tego rodzaju twierdzenia nie będą już dozwolone. „Zaprzecza się istnieniu zwartych skupień ludności polskiej tam, gdzie to najmniej ulegać może wątpliwości. Mówi się natomiast o terenach etnicznych specjalnych „narodowości": Mazurów i Kaszubów.

NIE NA WSZYSTKICH GROBACH WOLNO SKŁADAĆ WIEŃCE.

BERLIN. W roku bieżącym na grobach osób poległych w czasie rewolucji listopadowej w 1918 roku złożono demonstracyjnie liczne wieńce z czerwonymi szarfami. Policja usunęła wieńce i prowadzi poszukiwania dla wykrycia sprawców tej demonstracji, o której zresztą prasie zabroniono pisać.



Sukcesy japońskie w Chinach.

W związku z opanowaniem przez wojska japońskie olbrzymiej części Szanghaju, podajemy zdjęcie przedstawiające cząstkę tego kolosalnego chińskiego miasta z okresu przedwojennego. Dziś wielka część miasta leży w gruzach.

Kredyty z Funduszu obrotowego reformy rolnej

W Dzienniku Ustaw z dnia 5 bm. ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, dotyczące udzielenia pożyczek z funduszu obrotowego reformy rolnej.

Stosowanie do tego rozporządzenia, pożyczki będą udzielane mniejszym uczestnikom scalenia gruntów i właścicielom z parcelacji ziemi państwowej i osadnikom państwowym. Pożyczki na nabycie ziemi nie mogą przekraczać 50 proc. szacunku nabywanej ziemi. Zasłużonym żołnierzom inwalidom armii polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych, uzdolnionym do pracy na roli, będą udzielane pożyczki do 90 pro. szacunku nabywanej ziemi.

Dwa samoloty na F.O.N.

W tych dniach na lotniskach wojskowych w Warszawie i Lwowie odbyła się uroczystość przekazania Armii samolotów „POLMIN I," i „POLMIN II" ufundowanych przez Dyrekcję, pracowników i robotników Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „POLMIN".

Za tak pełne zrozumienie potrzeb dozbrajania naszej Armii należą się Dyrekcji i pracownikom słowa wielkiego uznania.



W związku z uroczystym przeniesiem prochów bohaterów śląskich K. Miarki, P. Stalmacha i ks. Świeżego do grobów zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające trzy trumny wielkich Ślązaków i patriotów polskich podczas uroczystych egzekwii w kaplicy cmetarnej w Cieszynie, odprawionych przez ks. infułata Kaspelika.

Gimnazjum w Kwidzynie nie wystarczy

W związku z mającym nastąpić w dniu 12 bm. otwarciem gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, co traktuje się jako pewien sukces Polaków w Niemczech nie należy zapominać o tym, że sprawa zezwolenia na dalszą budowę liceum dla dziewcząt w Raciborzu nie jest dotąd załatwiona.

Równocześnie jeśli zestawimy szkolnictwo polskie w Niemczech z szkolnictwem mniejszości niemieckiej w Polsce, dostrzeżemy dysproporcje, których nie może wyrównać otwarcie drugiego polskiego gimnazjum w Niemczech.

Przywileje niepodległościowców

WARSZAWA. Do czasu ustalenia przez M. S. wojsk. wykazu organizacji i formacji, których uczestnikom przyznane zostało prawo do zatrudniania, Biura Funduszu Pracy będą uznawać jedynie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości z mieczami Krzyżem niepodległości i Medalem Niepodległości.

Osoby zgłaszające się do pracy obowiązane są przedstawić dowód tożsamości, dowód przedstawiający otrzymane odznaczenia Krzyżem lub Medalem Niepodległości oraz udowodnić zdolność do pracy, na którą reflektują.

Życie za życie

Na szubienicy odpokutuje potworny morderca z Książek swój okropny czyn

W sierpniu br. miasto nasze i cały powiat wstrząsła wieść o bestjalnym morderstwie w pobliskich Książkach, którego ofiarą padł robotnik sp. **Robert Szeler**, znaleziony bez głowy w bagnie niedaleko wioski.

Już następnego dnia w wyniku dochodzeń prowadzonych przez naszą policję pod osobistym kierownictwem p. Komisarza Szmytkowskiego ujęto przyjaciela zamordowanego, robotnika **Stanisława Brylskiego** jako domniemanego mordercę. — Brylski w toku przesłuchania przyznał się cynicznie do zbrodni i następnie opisał szczegółowo swój niesamowity czyn.

W ubiegły piątek w Sądzie Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw Brylskiemu pod przewodnictwem wiceprezesa Krupki. Oskarżał wiceprokurator Groniecki, bronił oskarżonego adw. Puciata.

Akt oskarżenia ustalił następujące tło zbrodni:

Oskarżony Brylski pracując z śp. Szelerem w jednej miejscowości zawarł z nim przyjaźń. W sierpniu br. Szeler, pochodzący z rodziny niemieckich babtistów zdradził przyjacielowi, iż zamierza za przykładem wielu innych udać się przez zieloną granicę. do Niemiec na robotę. Po pewnym czasie Brylski oświadczył Szelerowi, że będzie mu towarzyszył, radził jednakowoż narazie jeszcze wyprawę przez granicę odroczyć, by mógł się do niej przygotować. W międzyczasie dowiedział się, że przyjaciel spieniężył swój rower, ażeby wyekwipować się na wyprawę, oświadczył zatem Szelerowi, że gotów jest wyruszyć z nim do Niemiec.

Nadszedł dzień 14 sierpnia, w którym mieli się obaj udać za zieloną granicę. Z wioski wyruszyli o godz. 20,30. Szeler niósł w zawiniątku różne części garderoby. Kiedy znaleźli się za wsią, na drodze polnej w pobliżu trzęsawisk Brylski oświadczył, iż nie ma zamiaru uchodzić z Polski. W czasie wymiany słów Brylski wyciągnął z kieszeni ciężką pałkę zakończoną ołowianą gałką i uderzył nią w głowę Szelera. Pod wpływem strasznego ciosu Szeler zachwiał się. Uderzony jeszcze kilkakrotnie pałką po głowie, stracił przytomność i upadł na ziemię. Brylski dopadł swej ofiary, rozebrał ją, zaniósł nad stawek bagnisty i tu dokonał strasznego czynu. Z góry już przygotowanym nożem odciął swej ofierze głowę, którą owinął w koszulę i wrzucił do bagniska, po czym wrócił i to samo uczynił z tułowiem. Po dokonaniu tej strasznej zbrodni zabrał rzeczy Szelera i powrócił najspokojniej do wioski. Była wówczas godzina 3 nad ranem. Zapukał więc do domu Predlów, u których mieszkał, i przebrał się w zrabowane ubranie. Po przeliczeniu pieniędzy i wręczeniu Predlowej 4 zł opuścił wieś Książki, mówiąc, iż udaje się do brata do Chełmży.

Następnego dnia myśliwi odkryli w stawie bagiennym strasznie zmasakrowane zwłoki.

Zawiadomiona o okropnym odkryciu policja z Wąbrzeźna stanęła niebawem na miejscu i rozpoczęła pod kierownictwem Komisarza Szmytkowskiego dochodzenia.

Najważniejszą rzeczą było stwierdzić, kto jest zamordowanym. Zaczęto więc szukać głowy. W odległości 30 m od stawku, w drugim bagnie zauważono pływające jakieś pokrwawione szmaty. Domyślano się więc, iż w bagnie tym musi się znajdować głowa ofiary. Po bardzo mozolnych poszukiwaniach odnaleziono głowę. Wówczas mieszkańcy wioski rozpoznali, iż jest to głowa Szelera, który dnia poprzedniego opuścił wieś z Brylskim. Policja nabrała pozatym na podstawienie różnych dowodów rzeczowych podejrzenie, że sprawcą jest Brylski. Po wysłaniu telefonogramów policyjnych, zatrzymano go w Chełmży. Brylski przyznał się do dokonanej zbrodni, opisując ją w bardzo dokładny sposób.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do zamordowania Szelera, tłumaczył się jednak tym, iż Szeler uderzył go w twarz w chwili gdy on niechciał z nim iść do Niemiec. Na pytanie sądu dlaczego odciął głowę i dlaczego okradł sp. Szelera oskarżony odpowiedział, iż działał pod wpływem zamroczenia. Przeprowadzony przewód sądowy stwierdził jednak, **iż oskarżony Brylski dokonał tej straszliwej zbrodni wyłącznie w celach rabunku, przygotowując się do niej już od dłuższego czasu.**

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który w swym przemówieniu przedstawił motywy i tło zbrodni. Prokurator zaznaczył, że groza i ohyda tej zbrodni poruszyła całą opinię Pomorza. Prokurator zakończył swą mowę oskarżycielską słowami: abym był czysty wobec własnego sumienia i opinii publicznej, **wnoszę o karę śmierci.**

Obrońca adw. Puciata wniósł prośbę o łagodny wymiar kary, motywując prośbę swoją tym, iż oskarżony nie działał z premedytacją.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, **mocą którego uznał oskarżonego Stanisława Brylskiego winnym zbrodni z art. 225 § 1 kk i za powyższy czyn skazano go na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze.**

* * *

W związku z epilogiem potwornej zbrodni w Książkach dowiadujemy się, że w najbliższym czasie odbędzie się rozprawa przeciw p. **Ploetzowi** w Książkach o współdziałanie przy przygotowaniach do nielegalnego przekroczenia granicy do Niemiec.

Wielkie kredyty dla rolnictwa

Komitet ekonomiczny Ministrów uchwalił uruchomienie kredytów dla drobnych rolników w wysokości 5 milionów złotych na opas i hodowlę bydła.

Kredyty te będą zużytkowane w ciągu bieżącego roku kalendarzowego. Akcja kredytowa będzie prowadzona w formie kredytu zaliczkowego analogicznego do kredytu na zaliczkowanie zbóż. Kredyt ten przeznaczony przede wszystkim dla drobnego rolnictwa będzie zasadniczo kredytem rzeczowym, zabezpieczonym dodatkowo osobistym zobowiązaniem wekslowym kredytobiorcy, dla usunięcia ryzyka wierzyciela na wypadek choroby lub upadku zastawionej sztuki.

Kredyt na opas bydła w formie rejestru zastawowego rolniczego będzie udzielany na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta RP. 28 marca 1938 roku o rejestrowym zastawie rolniczym i rozporządzeń Ministra Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z 14 lipca 1937 roku o rejestrze zastawowym rolniczym i znakach zastawniczych.

Uruchomienie kredytów dla hodowli zwierząt przyczyni się niewątpliwie do osłabienia spadku stanu pogłowia, zaś kredyty na opas zwierząt wpłyną na zwiększenie ilości zwierząt gospodarskich, stawianych przez rolników na opas, co winno spowodować usunięcie nadmiernej podaży chudźca na rynku i podniesienia jakości materiału rzeźnego.

MARJAN BRONISŁAWSKI

20

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Będę, panie, będę robić wszystko, co mi każesz — odpowiedziała szlochając ze wzruszenia.

— Zresztą nic przykrego cię nie spotka. Niejedna dziewczyna byłaby szczęśliwa, żeby jej się trafiło to, do czego ciebie chcę przeznaczyć.

Słuchała z zapartym oddechem.

— Za parę dni zawiozę cię do New Yorku i będziesz uczyć się tańczyć. Chcę, żebyś była tancerką w naszym zakładzie. Przyjemne i wesołe zajęcie, a mnie bardzo wiele tem pomożesz. Sama zobaczysz, jak to przyjemnie potańczyć kilka razy wieczorem, dobrze zjeść i wypić z porządnymi ludźmi, a cały dzień mieć dla siebie. Będziesz mogła uczyć się, jeżeli zechcesz, chodzić sobie na spacery i robić co ci się spodoba. Tylko musisz być zawsze wesoła i uśmiechnięta, nie taka zachmurzona jak teraz byłaś. No, cóż, jak ci się to podoba?

— A kiedy powie mi pan, gdzie jest mój ojciec? Ja bym tak chciała napisać do niego, powiedzieć, że nigdy o nim nie zapomniałam.

— Teraz jeszcze nie mogę ci powiedzieć, gdzie jest obecnie. Ale napisać możesz, choćby i jutro. List oddasz i ja go wyślę, a jak przyjdzie odpowiedź — oddam ci. Tylko pamiętaj, że o tem nikt nie powinien wiedzieć. Nawet mojej żonie ani słowa nie powiesz. Od tego zależy bezpieczeństwo twego ojca.

Haneczka uczuła głęboką wdzięczność dla Hardena. Uradowana wiadomością, że ojciec jej żyje, w jednej chwili zapomniała o latach przykrości i opuszczenia.

Podstępny szynkarz wiedział jaką drogą trafi do serca sieroty.

Na drugi dzień Haneczka obudziła się przed świtem i czempredzej zabrała się do pisania listu do ojca. Niewiele napisała, ale każde słowo tchnęło głębokiem uczuciem córki, zapewniającej nieszczęśliwego ojca o przechowanej w głębi serca miłości i przywiązaniu. „Napisz do mnie, tatusiu, i daj mi nadzieję, że niedługo będziemy razem" — zakończyła list i zalepiwszy kopertę, schowała ją na piersi, aby przy pierwszej sposobności oddać Hardenowi do odesłania.

Udało jej się oddać mu przy śniadaniu tak, że Greta nie widziała.

Nędznik uśmiechnął się, list włożył do kieszeni i poszedł do swego pokoju. Zapaliwszy cygaro, rozdarł kopertę, przeczytał serdeczne słowa Haneczki i podarł papier na drobne kawałki.

— Na świetny koncept przyszedłem — mruknął do siebie. — Teraz zrobię z nią co zechcę.

Od tego dnia Haneczka tak powesela, że nawet Marja-Anna nie mogła się wydziwić zmianie w usposobieniu dziewczyny.

Codziennie jeździła z Hardenem do New Yorku na lekcje tańca i robiła kolosalne postępy. Ogromnie uzdolniona, po kilku tygodniach umiała już tyle, że mogła występować jako zawodowa tancerka.

Tymczasem interes Hardenów rozwijał się z każdym dniem. Przebiegły gospodarz umiejętnie zabrał się do rzeczy. W pierwszym dniu po otwarciu zakładu urządził huczne przyjęcie dla znajomych, zaprosił cały szereg bogatych hulaków klubowych i przez całą noc częstował wszystkich najwykwintniejszemi napojami, nieprzyjmując ani grosza zapłaty. Sprowadzone z New Yorku kelnerki zabawiały gości i tańczyły, z nimi przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry.

Kosztowało to bardzo drogo, ale opłaciło się odrazu głośna, jako miejsce, gdzie można się swobodnie, wesoło i bez ceremonji zabawić z ładnemi dziewczętami, zagrać w karty lub prawdziwie pohulać bez obawy, że policja może najechać i popsuć zabawę.

Klientela Hardena składała się z ludzi przeważnie bogatych, z kupców, przemysłowców, wyższych urzędników i matadorów polityki miasta i okolicy. Zjawiali się także i przedstawiciele władz powiatowych, jak szeryf i jego zastępcy, ale ci przychodzili zwykle w dzień, po należny sobie haracz, płacony przez Hardena regularnie i bez szemrania.

Pewnej nocy, kiedy goście stawili się liczniej niż zwykle i zabawa wrzała w całej pełni, na sali pojawił się gospodarz, poprosił o chwilę ciszy, i uroczystym głosem oznajmił, że przygotował niespodziankę dla swych gości.

Zanim towarzystwo zdążyło się zorjentować, służba wniosła na znak gospodarza niewielką, składaną estradę i ustawiła ją na środku sali.

W tej chwili zgasły wszystkie światła i rozległy się przeciszone dźwięki egzotycznego tańca. Na estradę padł snop kolorowych promieni, rzucony przez reflektory, umieszczone nad wejściem do sali, i w blasku ich wyrosła z ciemności postać Haneczki.

Na sali rozległ się szmer podziwu.

— Kto to? Co to? — rozległy się pytania zachwyconych gości.

Haneczka stała chwilę bez ruchu. Na sali znów zapanowała cisza.

Zaczęła tańczyć. Bezszelestnie, jak w śnie poruszała się rytmicznie w takt dźwięków niewidzialnej orkiestry, oblewana coraz to innemi kolorami światła.

Wyglądała jak przecudne jakieś zjawisko.

Oczarowani widzowie oddech wstrzymywali, aby nie przeoczyć żadnego jej ruchu, i przez kilkanaście minut na sali było tak cicho, że można było usłyszeć brzęk przelatującego komara.

Coraz ciszej, coraz wolniej dźwięczały struny skrzypiec i wiolonczeli, coraz wolniej poruszała się tancerka, aż tony zupełnie zamilkły i taniec się skończył.

Zajaśniały pełnym blaskiem żarówki elektryczne. Na estradzie stała zapłoniona, rozgrzana muzyką i tańcem Haneczka.

Grzmot oklasków zatrząsł ścianami budynku.

— Brawo! Brawo! Brawo! — rozlegały się okrzyki ze wszystkich stron sali.

Haneczka skłoniła się wdzięcznie i zeszła z estrady. Jak królowa przeszła przez szpaler oklaskujących ją gości i znikła za kotarą, którą były przysłonięte drzwi do mieszkania Hardenów...

— Doskonale, świetnie! — porwał ją za drzwiami Harden. — Zawojowałaś ich wszystkich. Słyszysz jak krzyczą? Chcą cię poznać, dowiedzieć się skąd się wzięłaś. Chodź ze mną, przedstawię cię.

Wziął ją za rękę i wprowadził spowrotem na salę.

Brawa i oklaski spotęgowały się wielokrotnie.

Harden wprowadził Haneczkę na estradę i podniósł rękę na znak, że chce mówić.

Uciszyło się w jednej chwili.

— Przedstawiam panom pannę Annę Burke, która co wieczór będzie tu występować.

— Brawo! — znów rozległy się głosy gości.

— A teraz pozwólcie panowie, żeby odeszła i wypoczęła. Pierwszy to jej występ publiczny i napewno porządnie ją zmęczył.

Odprowadził Haneczkę do drzwi, a sam wrócił do gości.

— Słuchaj, Mike, co to za jedna? — spytał go jakiś tęgi jegomość, siedzący w pobliżu drzwi.

Był to bogaty właściciel ogromnej przędzalni, znany jako niepohamowany hulaka i uwodziciel dziewcząt.

— Tancerka, panie Byrne — odparł Harden. — Jak się panu podoba?

Byrne mlasnął językiem.

— Delicje — mruknął. — Skąd ty ją wytrzasnąłeś?

— Moja własna wychowanica. Niech pan sobie na nią apetytu nie ostrzy, bo to nie zwykła tancerka.

— Tak mówisz? Hm... Ale zapoznasz mnie z nią przecie?

— To się da zrobić, ale nie dziś. Tylko ostrzegam pana, że nie pozwolę jej bałamucić!

— Dobrze, dobrze. Teraz siadaj ze mną. Napijemy się po kieliszku. Może przy winie powiesz mi więcej o tej dziewczynie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Stracenie bandyty Kosińskiego

Wobec odrzucenia przez P. Prezydenta RP. prośby o łaskę wniesioną przez obronę skazanego na śmierć bandyty Romana Kosińskiego, mordercy dwojga osób na ulicy Hrubieszowskiej w Warszawie, prokurator sądu okręgowego powziął decyzję stracenia skazańca. Egzekucję wyznaczono na godzinę 22,00.

O godzinie 20,00 do więzienia Mokotowskiego, gdzie przebywał Kosiński przybył obrońca jego adw. J. Szczerbiński, naczelnik więzienia, kapelan oraz lekarz więzienny i lekarz psychiatra, który miał być obecny przy wykonaniu wyroku dla celów naukowych.

Kosińskiego przyprowadzono z 10 oddziału, gdzie przebywał dotychczas, do celi obok wartowni przy bramie. Skazaniec wierzył jeszcze, iż odczytany mu będzie jeszcze akt łaski.

Wiadomość o straceniu zaniósł mu kapelan więzienny. Kosiński przyjął Sakramenta św i prosił o widzenie z obrońcą. Ostatnie pół godziny życia spędził z obrońcą adwokatem Szczerbińskim z którym rozmawiał o różnych sprawach potocznych.

W pewnym momencie zwrócił się Kosiński do obrońcy z prośbą o odczytanie modlitwy za konających.

O godzinie 22,00 do celi wkroczyli dwaj prokuratorzy, protokulant, kapelan i lekarz więzienny, ekspert psychiatra oraz wywiadowcy brygady morderstw. Prokurator odczytał wyrok Sądu Okręgowego i zawiadomił, że wyrok ten stał się prawomocnym i będzie wykonany niezwłocznie.

Prokurator dał rozkaz wyjścia. Dwaj strażnicy ujęli skazańca pod rękę i wyprowadzili go z celi przez dwa dziedzińce na małe podwórko, gdzie wznosi się szubienica. Przy szubiennicy oczekiwali kaci.

Kosiński podziękował swemu obrońcy i poprosił jeszcze raz o odczytanie litanii dla konających.

Prokurator wydaje naczelnikowi polecenie wykonania wyroku. Dwu strażników przeprowadza Kosińskiego na dziedziniec, gdzie na wnęce muru ustawiono szubienicę.

Około 30 osób zgromadziło się na miejscu kaźni.

Kat melduje się prokuratorowi. Otrzymuje polecenie spełnienia swej czynności.

Kosiński ze spokojem zwraca się jeszcze raz do swego obrońcy, dziękując mu za wszystko co uczynił dla jego ratowania.

Potem cicho mówi że wszystkim wszystko przebacza.

Wybaczam i Wasiakowskiej padają ostatnie słowa. Skuto mu ręce kajdankami Na twarz zarzucono białą chustę.

Nie chce, nie chce chustki woła Kosiński, usilując zerwać zasłonę z twarzy.

Zbliża się kat w ciemnym garniturze, w białych rękawiczkach. Zarzuca pętlę na szyję skazańca.

Po minucie melduje:

Panie prokuratorze wyrok wykonałem.

Lekarz stwierdził zgon.

Sprawiedilwości stało się zadość..

„Times“ o Gdańsku

W numerze z dnia 30 października br. „Times'a“ ukazało się sprawozdanie z przemówienia wygłoszonego dnia 29 października br. w Monachium przez gen. v. Epp'a. Po przytoczeniu jego „dowodów“ na to, że objęcie kolonii niemieckich przez państwa zwycięskie w roku 1918 było sprzeczne z prawem, w owym sprawozdaniu czytamy dalej:

„Fakt mówił on, że zgodnie z artykułem 119 Traktatu Wersalskiego Niemcy wyrzekły się swych kolonii“ **nie stanowi w większym stopniu przekazanie praw suwerennych mocarstwom, niż to ma miejsce w wypadku Gdańska i Kłajpedy“.**

(Podkreślona dosłowna cytata z przemówienia gen. v. Epp'a.)

Okazuje się więc, że w Niemczech czynniki urzędowe zaczynają już zupełnie oficjalnie łączyć akcję na rzecz zewizjonizmu kolonialnego z rewizjonizmem w stosunku do Gdańska. Ponieważ sądząc z głosów prasy angielskiej i francuskiej należy się liczyć w najbliższej przyszłości z większym jeszcze wzrostem niemieckiej propagandy kolonialnej przeto na odcinek gdański należy zwrócić szczególną uwagę.

—•—

50 tyś. awansów urzędniczych

WARSZAWA. Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjanariuszów państwowych, które mogą być dokonane na początku 1938 roku.

Awanse obejmują urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych. Przy awansach będą brane pod uwagę ilość lat służby, kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników.

Zarządzenie premiera poleca uwzględnienie przy awansach w najszerszej mierze funkcjonariuszów niższych grup uposażenia oraz tych, który w 1934 stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia.

Awanse te będą prawie dwa razy liczniejsze, niż w ubiegłym roku i obejmą ok. 50.000 pracowników państwowych.

62 sklepów żydowskich rozbito w Gdańsku i 30 obrabowano

GDAŃSK. Przed sądem odpowiadało w trybie przyśpieszonym 6 dalszych osób w związku z zajściami antyżydowskimi. Zostali oni skazani na karę więzienia od 1 tygodnia do 5 miesięcy, za zniszczenie wystaw sklepowych i kradzież towarów.

Wśród nich znajduje się jeden żyd, skazany za kradzież towarów ze zdemolowanych sklepów.

Pomiędzy oskarżonymi nie było ani jednego Polaka.

Dokładna ilość rozbitych sklepów wynosi 65, przy czym w 30 wypadkach zrabowano towar.

Niemiecka młodzież nie chca służyć w piechocie

BERLIN. Major Just z ministerstwa wojny w czasopiśmie „Volksaufklaerung und Schule“ umieścił artykuł pt. „Ucieczka od piechoty“, w którym stwierdza że dane, zebrane z komisyj poborowych, oraz na podstawie zgłoszeń ochotników, stwierdzają, iż młodzież niemiecka nie chce służyć w piechocie. Młodzież służbę tę uważa za bardzo niebezpieczną i formalnie wzdryga się przed nią.

Major Just zwraca uwagę na te przejawy, przestregająç, że mogą one być szkodliwe.

Precz z dyktaturą

BERLIN. Na przedmieściu Kilonii Heikendorf na murze ciągnącym się wzdłuż wybrzeża nieznani sprawcy wymalowali białą farbą szereg antyrządowych haseł, jak: „Precz z dyktaturą! Wypuścić więźniów politycznych“. Policja niemiecka prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia autorów napisu, który jak się okazuje, był formą protestu przeciwko niedawnemu skazaniu 8 socjalistów na karę ciężkiego więzienia.



Zdjęcie powyższe, związane z akcją wojenną chińsko-japońską, przedstawia karawanę wielbłądów, użytych do transportu broni i innego materiału wojennego dla Japończyków, co zostało zastosowane wskutek słabej sieci dróg żelaznych.

W LUBLINIE „GAZUJĄ“ SKLEPY ŻYDOWSKIE

LUBLIN. Do owocarni na Krakowskim Przedmieściu, której właścicielem jest żyd, rzucono probówkę z gazami cuchnącymi. Sprawców do tej pory nie wykryto.

STAŁA OBECNIE KRONIKA

WIELUŃ. Nieznani dotąd sprawcy zdemolowali na cmentarzu żydowskim w Osjakowie 11 pomników i płyt kamiennych. Kilka płyt wywrócono. Szkody wynoszą 650 złotych.

WILNO. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy wybili ponownie w Jeszybocie 16 szyb. Odłamkami szkła został raniony jeden z uczniów. Wybito również szyby w domach modlitwy przy ulicy Mostowej i Popławskiej.

CZĘSTOCHOWA. W środę na ulicy Katedralnej pobici zostali wracający z zabawy Lieberman i Jakubowicz. Jednego odwieziono do szpitala, drugi udał się sam do domu. Powody pobicia dotychczas nie ustalone.

Znowu nielegalna i tajna radiostacja niemiecka.

BERLIN. Od kilkunastu dni rozpoczęła pracować nowa tajna radiostacja niemiecka na fali 750-753 m. między 7 a 8 godziną wieczorem. Podaje ona wiadomości przeciwfaszystowskie i przeciwhitlerowskie, podkreślając znaczenie demokracji, chrześcijaństwa i pacyfizmu.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W NIEMCZECH.

BERLIN. Według informacyj z kół zainteresowanych, liczba więzionych przez Gestapo pastorów ewangielickich, którzy nie podporządkowali się kościelnym zarządzeniom rządu Rzeszy, wynosi 85.

„GESTAPO“ STWIERDZA PODPALENIE SABOTAŻOWE W NIEMCZECH.

BERLIN. „Gestapo“ stwierdza, że duży pożar fabryki wyrobów skórzanych E. Koester w Gadeland wybuchł prawdopodobnie z podpalenia. Ponieważ fabryka pracowała wyłącznie dla wojska, zachodzi podejrzenie aktu sabotażowego. Policja przeprowadziła szereg rewizyj oraz dokonała licznych aresztowań.

ŚWINIA — OFIARĄ PLANU CZTEROLETNIEGO

KILONIA. No szosie Kilonia — Ecken faerde znaleziono wychudzoną świnię z przylepioną kartką, na której widniał następujący napis: **„Zdycham — jako ofiara planu czteroletniego“.** Policja usunęła świnię, szukając sprawców tej niezwykłej demonstracji.

ZŁODZIEJE ZACHLOROFORMOWALI LEKARZA A POTEM GO OKRADLI

STAROGARD. Na niezwykły pomysł wpadli niewykryci do tej pory złodzieje w Starogardzie. Oto włamali się do mieszkania tamtejszego lekarza, d-ra Gaszkowskiego, uśpili go chloroformem, a następnie skradli kasetkę z 315 złotymi.

Żydzi na morzu

Do portu gdyńskiego zawinął onegdaj statek „Theodor Hertzel“, przywożąc na swym pokładzie ładunek makulatury. W drodze powrotnej statek, pływający pod banderą łotewską, zabierze ładunek węgla.

Statek jako taki nie wzbudziłby właściwie większego zainteresowania, gdyby nie jego załoga, która w 100 proc. składa się z samych młodych żydów.

Z tego widać, że żydzi i w tej dziedzinie pracy nie chcą być gorszymi od innych narodów.

POSEŁ DUDZIŃSKI ZAPOWIADA WNIESIENIE USTAW.

BYDGOSZCZ. Poseł Dudziński przemawiając na „masówce“ Kółek Rolniczych w Koronowie pow. bydgoski, przedstawił konieczność akcji przeciwżydowskiej oraz przeciw obcemu kapitałowi w Polsce. Zapowiedział, że na zbliżającej się sesji parlamentarnej grupa poselska przedłoży szereg ustaw, mających na celu wyzwolenie życia polskiego z obcej niewoli gospodarczej żydów i obcego kapitału.

Zagadka egipskiej mumii

Urządzona w Warszawie wystawa egipska zwróciła uwagę szerszych polskiej rzesz publiczności na Egipt i jego tradycyjne obyczaje. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć o bardzo ciekawym zwyczaju, jaki był w krainie sfinksów i piramid.

Każdy szanujący się Egipcjanin już za życia szykował sobie grobowiec. Grobowiec taki był „domem“ nieboszczyka. Tam spoczywało ciało jego, zabezpieczone mumifikacją przed gniciem. Jeśli ziemskie szczątki nieboszczyka spoczywały w trumnie spokojnie, to jego samego oczekiwało po śmierci lepsze życie u Ozyrysa, boskiego władcy państwa zmarłych. To życie wyobrażał sobie Egipcjanin podobnie do pewnego ziemskiego bytu. Wierzył on i życzył sobie, że znajdzie po tamtej stronie wieczności wszystkie ziemskie przyjemności. Dla umożliwienia mu tego kładziono do grobowca to wszystko, co w życiu codziennym potrzebnym być mogło. Ściany grobowca ozdabiano malowidłami, wyobrażającymi ziemskie życie, a więc, łowy i inne zdarzenia.

Ciało Egipcjanina napełniano i balsamowano specjalną żywicą, solami lub rodzajem „cementu“. Owijano je szczelnie (by nie doszło powietrze) w długie pasy-wstęgi bawełniane, pozostawiając tylko samą twarz odkrytą. Następnie z przesyconego odpowiednimi substancjami drzewa robiono „trumnę“ ściśle przylegającą do ciała i zachowującą jego kształt pierwotny. Tak spreparowaną mumię lakierowano następnie i malowano oraz wypisywano liczne formułki o zasługach, życiu i czynach nieboszczyka. Mumie zachowały włosy i rysy, ale często wskutek wpływów atmosferycznych (wilgoć, powietrze) ulegały częściowemu zepsuciu. Nieraz zachowała się doskonale twarz, a części korpusu były uszkodzone. Nie chroniła je w tym wypadku lakierowana (nagumowana) zewnetrzna powłoka. Prócz mumii i akcesorii codziennego użytku wkładano do grobowca wyobrażenie różnych bóżków oraz wyliczenia wszystkich otrzymanych darów ofiarnych. Było to w tym celu, by na tamtym świecie stać się właścicielem pewnej ich części.

Dziś niektóre z tych rzeczy i obrzędów wydają się naiwnymi, jednak nie należy zapominać, że Egipcjanin miał wielką i gorącą wiarę w życie pozagrobowe. Szykował się na nie przezornie. Ciekawe, że strach przed śmiercią w Egipcie zupełnie nie istniał. Tak samo żaden groźny los ziemski nie był Egipcjanom straszny. Byli oni zupełnie spokojni z chwilą, gdy zawczasu zamówili sobie trumnę i grobowiec. Wprawdzie w zaświatach oczekiwał ich sąd ostateczny u Ozyrysa, jednakże przed zbyt groźnym jego wyrokiem chroniły ich zwroty, a nawet całe ustępy wyjęte „z księgi umarłych“. Wypisano je na płótnie, papirusie, lub skórze, które następnie wkładano też do grobu. Dlatego też Egipcjanin nie obawiał się śmierci, bo wiedział, że poza grobem kryje się świat daleko piękniejszy i szczęśliwszy od ziemskiego. I dlatego w Egipcie widzimy tyle okazałych grobowców. Wiara w życie pozagrobowe pobudzała do wznoszenia ich nie tylko dla rodziców i krewnych, ale i dla siebie samego. To jest zagadką i przyczyną powstania w Egipcie mumii.

Pod „tęczą zdrowia“

Z dawna myślano o tym, że pewne czynniki atmosferyczne i kosmiczne wywierają wpływ na organizmy ludzkie i zwierzęce.

Wiedziano, że np. słota powoduje bóle reumatyczne, że burze podniecają zwłaszcza ludzi nerwowych, że ludzie o słabych płucach w powietrzu suchym (dzięki przemianom następującym w organiźmie) prawie dokładnie mogą przepowiedzieć czas opadów itd.

Zdawano sobie doskonale sprawę, że przy chorobach epidemicznych skutecznie pomagało przeniesienie chorych w zupełnie inną okolicę.

Wszystko to w ciągu wieków obserwowane (przy braku ściśle naukowego wytłumaczenia) dawało podstawy do powstania wielu przepowiedni, powiedzeń i legend. Astronomowie średniowiecza chcieli „wyczytać“ z gwiazd i dowiedzieć się, jaki jest ich wpływ na życie i zdrowie ludzkie (np. pojawienie się komety). Jednakże ich badania, doświadczenia i teorie, dotyczące zdrowia ludzkiego, były mocno zabarwione „bajką“.

Magia i czary zaćmiewały jasność tych badań i miały na nie wielki wpływ. Wiele rzeczy było „ciemnych“. Dopiero nowoczesna medycyna w walce o życie i zdrowie ludzkie wezwała do pomocy swe dwie siostry — astronomię i meteorologię. Współpracownicy wielkich obserwatoriów i stacyj meteorologicznych prawie wszyscy zgadzają się na jedno, że medycyna uzupełniać się musi astronomią.

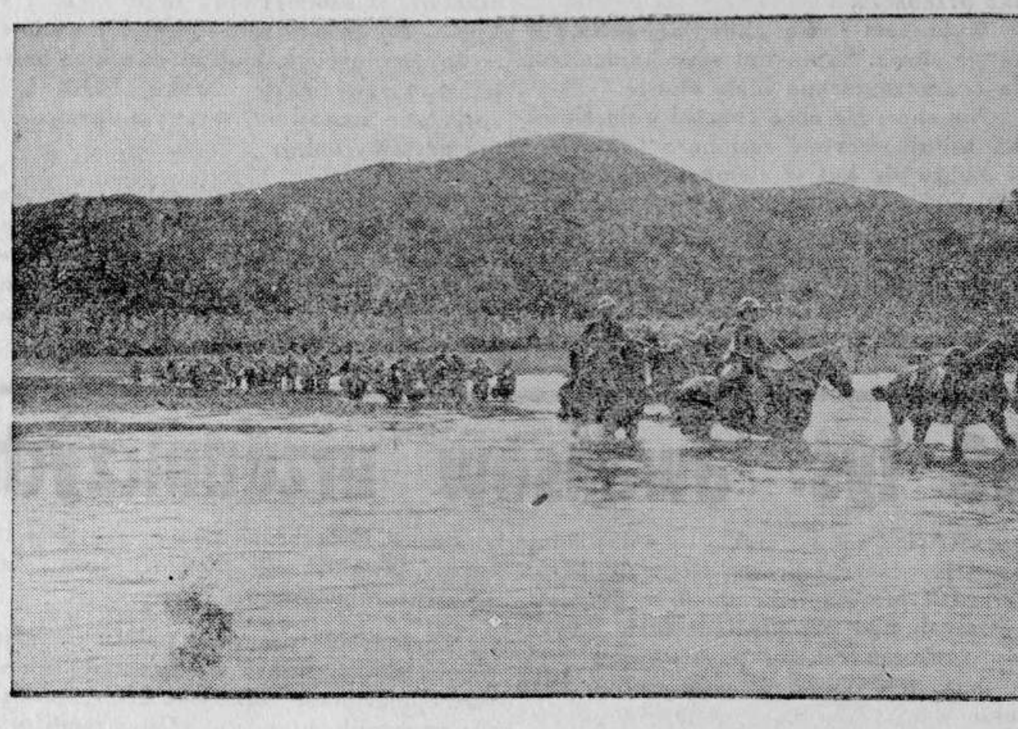
Astronomia i meteorologia badają gwiazdy, bezmiar przestrzeni, zmiany i okresy opadów atmosferycznych.

Medycyna zagłębia się w najdrobniejsze tajniki ludzkiego organizmu. Jest jednak wiele wspólnie krzyżujących się i przecinających dróg — astronomii i medycyny. Odkryto, że przestrzeń, otaczająca nas, poprzecinana jest tajemniczymi promieniami pochodzenia kosmiczno-gwiezdnego, które według wszelkiego prawdopodobieństwa mają wielki wpływ na nasilenie lub osłabienie chorób epidemicznych (grypa itp.). Stwierdzono, że na pewne choroby, czy niedomagania promienie słońca wpływają dobrze, a na inne źle.

A więc moment, który środowisko czy „klimat“ wpływa na organizmy ludzkie — jest momentem „zazębiania“ się medycyny z astronomią.

Zauważono też, że w czasie początkowym choroby nasza psychika łatwiej ulega wpływowi kosmicznemu, niż samo ciało. Czynione są ciągle badania nad wpływem słońca i wilgoci na choroby epidemiczne.

Lekarz, astronom, meteorolog, pracujący ciągle nad ścisłym określeniem wpływu, jaki ma otaczająca nas przestrzeń wszechświata na nasze zdrowie i życie. Wszyscy jesteśmy pod „tęczą zdrowia“ — której prawdziwe działanie i następstwa siłą się odkryć uczeni.



Z terenu walk na Dalekim Wschodzie

Ulewne deszcze w Północnych Chinach spowodowały w wielu miejscach powodzie, utrudniające znacznie operacje wojenne. (Atlantic, m. Zander)

Niesamowity wypadek

w Małopolsce

Lwowskie „Dilo“ opowiada wstrząsający wypadek, który zdarzył się latem br.

Było to w pewnym dworze w Małopolsce Wschodniej, w okolicy m. Czortkowa. Przy stole zasiadło kilku gości, przeważnie miejscowych inteligentów. Oprócz gospodarzy był miejscowy ksiądz unicki, lekarz z sąsiedniego miasteczka i emerytowany pułkownik. Toczyła się żywa dyskusja na temat wiecznie aktualny — o zjawiskach nadprzyrodzonych.

Lekarz był niedowiarkiem i przekonywał gorąco, że o ile nawet dusza istnieje, to po śmierci zmienia się w nicość i ginie jak rzeka w morzu. Ksiądz, bardzo zdenerwowany, dowodził gorąco, na podstawie dogmatów, że dusza po śmierci zachowuje swą indywidualność i pozostając sama sobą, odpowiada za to, co robiła na ziemi.

Nie wiadomo, na czym zakończyłaby się ta ciekawa dyskusja gdyby ludzie, przybyli z sąsiedniej wioski, nie wezwali księdza do chorego. Ksiądz wstał, aby iść tam, gdzie wzywa go obowiązek i oświadczył wychodząc, że wkrótce wróci, ‚by do końca doprowadzić dyskuję“. Reszta gości bawiła się dalej i zaczęła się partia bridża, a gospodyni podała kolację.

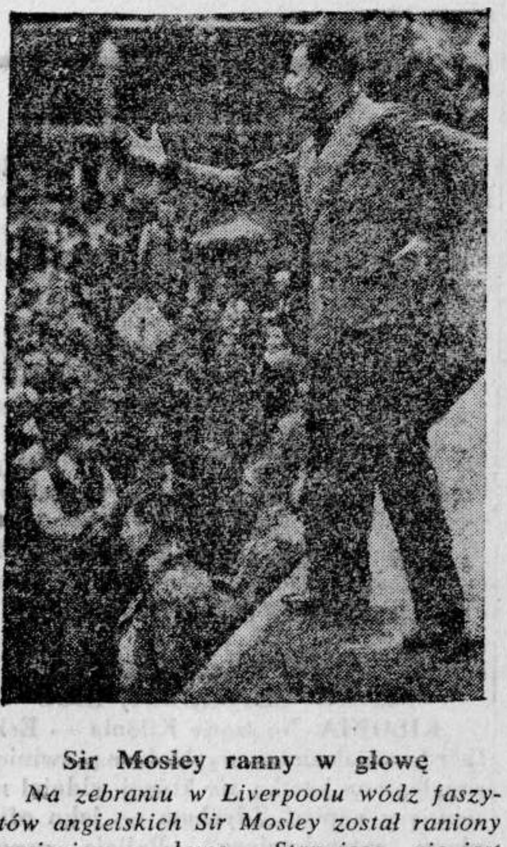
Minęło jeszcze półtorej godziny, nagle ktoś zastukał do drzwi. Do pokoju powoli wszedł ksiądz. Z przemokniętej sutanny kapała woda, pozostawiając na podłodze ogromne kałuże. Wszyscy zerwali się ze swoich miejsc. Zaczęły padać pytania.

Ksiądz nie odpowiedział nic, tylko zbliżył się do lekarza, i wyciągając do niego rękę, z której ciekła woda, powiedział: „Przyszedłem powiedzieć ci, że to ja miałem słuszność“. I nagle postać księdza rozpłynęła się. Pozostały tylko dwie kałuże wody, dowodząc, że to co przed chwilą stało się, nie było iluzją.

Wszyscy byli wstrząśnięci do głębi. Wkrótce nadeszła wiadomość, że łódź, na której ksiądz przejeżdżał rzekę, wracając od chorego, wywróciła się i ksiądz, który nie umiał pływać, — utonął. Stało się to w parę chwil przed ukazaniem się jego postaci w pokoju.

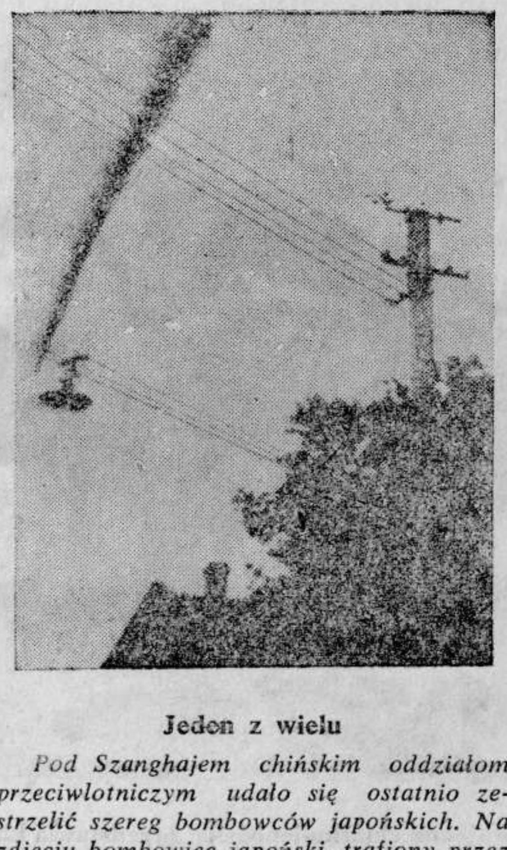
Niezwykły okaz jelenia

POZNAŃ. Ze Strzelna donoszą: W Lasach Państwowych nadleśnictwa Miradz obywatel ziemski p. Leśniczak z Siedluchny zastrzelił wspaniały okaz 12-letniego jelenia, którego korona rogów liczy 24 odnogi. Jest to jeden z najwspanialszych okazów upolowanych w Wielkopolsce. Trofea zostaną wysłane na wystawę myśliwską do Berlina.



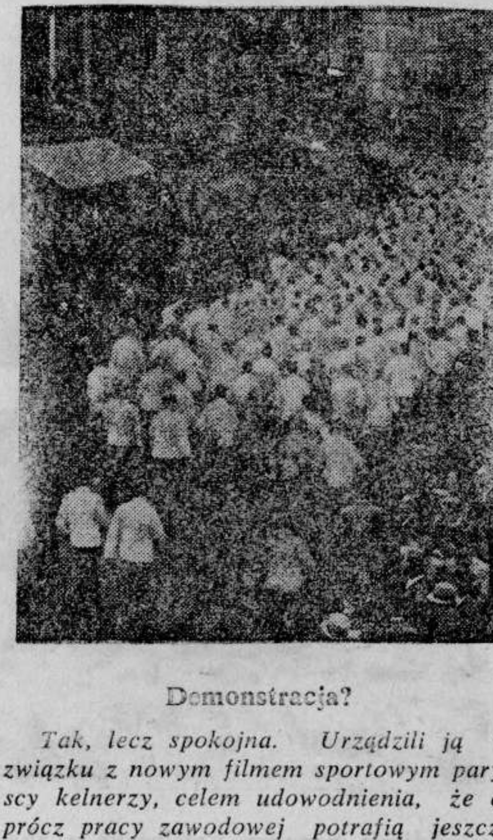
Sir Mosley ranny w głowę

Na zebraniu w Liverpoolu wódz faszystów angielskich Sir Mosley został raniony kamieniem w głowę. Stan jego nie jest poważny. Na zdjęciu Mosley w czasie przemówienia.



Jeden z wielu

Pod Szanghajem chińskim oddziałom przeciwlotniczym udało się ostatnio zestrzelić szereg bombowców japońskich. Na zdjęciu bombowiec japoński, trafiony przez nieprzyjacielski pocisk, na chwilę przed rozbiciem się o ziemię.



Demonstracja?

Tak, lecz spokojna. Urządzili ją w związku z nowym filmem sportowym paryscy kelnerzy, celem udowodnienia, że oprócz pracy zawodowej potrafią jeszcze czegoś dokonać w dziedzinie sportu. Obraz przedstawia wymarsz kelnerów z ulicy du Faubourg w dzielnicy paryskiej Montmartre.



Król duński i jego wnuczek

Na zdjęciu widzimy króla duńskiego Christiana podczas przechadzki z swym wnuczkiem w parku zamkowym.

Największa atrakcja jarmarku

Jarmark św. Marciński w Wąbrzeźnie będzie miał wyjątkową atrakcję, jakiej jeszcze od czasu wskrzeszenia naszej niepodległości nie było, będzie odżydzony dzięki staraniom Korporacji Samodzielnych Kupców, którzy nie szczędząc zabiegów i kosztów zapewnili na 10-go bm. wszystkie miejsca pod stoiska dla rdzennych Polaków.

Dowiadujemy się, że chrześcijańscy kupcy, handlarze (straganiarze) i rzemieślnicy nie tylko miejscowi i z powiatu wąbrzeskiego, ale również i z sąsiednich powiatów Pomorza i województwa warszawskiego pośpieszą licznie na ten jarmark do Wąbrzeźna, by zrobić dobre interesy i przyczynić się równocześnie do zwalczania najazdu żydów na Pomorze.

Nie wątpimy, że ludność wiejska z bliższej i dalszej okolicy stawi się gremialnie na ten jarmark do Wąbrzeźna, by przekonać się, że nowość ta wyjdzie na pożytek tak kupującym, jak i sprzedającym, jak to było ostatnio na jarmarku w Więcborku, na którym nie było ani jednego stragana żydowskiego, a mimo to ruch tam był bardzo wielki. Z okolic zjechało przeszło 5 tysięcy ludzi, którzy z radością i zadowoleniem zakupywali wszystko u handlarzy polskich.

Jak należy postąpić w obronie przeciw najazdowi żydostwa na naszą dzielnicę ujawnia najnowsza wiadomość z Poznania.

Nie kupować u żydów poleca podwładnym prezydent Poznania.

Tymczasowy komisaryczny prezydent m. Poznania płk. Więckowski wydał do podwładnych urzędników okólnik, w którym zaznaczył, że moralnym obowiązkiem urzędników jest popieranie chrześcijańskie go kupiectwa na terenie Poznania. Prezydent zwraca uwagę, że towar dostarczony przez żydów jest mało wartościowy.

Poza tym prezydent Więckowski zaznacza, iż wielu urzędników leczy się nie u Polaków podczas gdy w Poznaniu jest dużo lekarzy Polaków wszystkich specjalności. Poza zachętą do niekupowania i nieleczenia się u żydów, prezydent zapowiada rygor. Zadłużeni urzędnicy u żydów nie będą mogły liczyć na zaliczki i pomoc finansową ze strony miasta.

„Poczucie narodowe nie jest rzeczą odrębną od służby. Postępowanie urzędników stanowi kryterium dla oceny służby", —kończy temi słowy ten znamienny okólnik prezydent Więckowski, zapowiadając, że w zależności od postępowania urzędników wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Święto Niepodległości

W dniu 11 listopada przypada 19-ta rocznica odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Wielki ten dzień w dziejach naszej historii został podniesiony do rangi oficjalnego Święta Narodowego, Święta Niepodległości Państwa Polskiego. Dzień ten obchodzimy uroczyście, pomnąc na jego znaczenie dziejowe.

Wspólnym wypowiedzeniem naszych uczuć radości, będzie uczczenie tego historycznego aktu przez gremialne wzięcie udziału w uroczystościach tego dnia. Niechaj żadnego członka organizacyj młodzieżowych, również i innych nie braknie.

Wspólnym udziałem zaakcentujemy, że jesteśmy tymi Polakami, którzy chcą Wielkiej i Mocarstwowej Polski.

Uroczystość ta w Wąbrzeźnie odbędzie się wg. niżej podanego programu:

ŚRODA, dnia 10 11 br. o godz. 19,30 — capstrzyk Zbiórka wszystkich org. m. Wąbrzeźna i okolicy na dziedzińcu szk. powsz. M. Przed zbiórką oddz. PW. pobiera broń z mag. Kmdy PW. Starostwo.

UDZIAŁ w capstrzyku biorą: Orkiestra T. G. „Sokół", Hufiec PW. Gimnazjum z bronią, PW. Hufiec Szk. Dokształc. z bronią, Hufiec PW. Związku Strzeleckiego z bronią, Koło Zw. Rezerwistów z bronią, Placówka Zw. Powstańców i Woj. bez broni oraz wszystkie inne organizacje poczuwające się do udziału w capstrzyku.

CZWARTEK, dnia 11 11 br. godz. 9-ta — Zbiórka wszystkich organizacyj WF. i P.W. na dziedzińcu szkoły powszn. męskiej w Wąbrzeźnie, godz. 9,35 raport i przemówienie godz. 9,35 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, godz. 10 nabożeństwo, godz. 11 defilada. Po defiladzie uroczysta akademia na sali „Dwór Wąbrzeski.

Na dowódzcę wyznaczam ppor. rez. Golika Władysława. Kolejność ustanawia się organizacyj, jak w poprzednich uroczystościach stosownie do rozkazu M. S. Wojsk: PUWF: i PW:

W związku z defiladą zarządzono:

1) charakter wystąpień organizacyj i całej młodzieży niestowarzyszonej ma być ściśle wojskowy bez zabarwienia politycznego.

Organizacje młodzieżowe, które chcą wystąpić w mundurze względnie w odznakach zabronionych przez władze administracyjne cywilne, muszą od tego zamiaru odstąpić, podporządkować się zarządzeniom władz państwowych i wziąć udział ewentualnie w ubraniach cywilnych.

2) Technika wystąpień w szykach wojskowych pod przewodnictwem Oficerów P. W. lub Oficerów Rezerwy.

3) W czasie przemarszu przed odbierającym defiladę, organizacje młodzieżowe i inne oddają honory na sposób wojskowy.

4) Przemówienia po wsiach i miastach o charakterze militarnym, głoszące wolę i gotowość obrony Rzeczypospolitej i współpracy z wojskiem.

Panowie prezesi zapotrzebują w dniu 10 i 11 bm. ulotki w Powiatowej Komendzie PW. i WF. w Wąbrzeźnie, — celem rozdania ich młodzieży i obywatelom miasta.

Panowie prezesi, komendanci, kierownicy itd. postarają się o to aby ich oddział biorący udział w defiladzie miał transparent z napisem (np. „Niech żyje armia rezerwowa, czy silna i potężna armia itd.)

Transparenty mają się znajdować wewnątrz kolumn defilujących (z nazwami organizacji młodzieży.)

5) Defiladę odbierają poza przedstawicielami władz administracyjnych i samorządowych również prezesi względnie kierownicy organizacyj młodzieżowych, którym zarezerwuje się odpowiednie miejsca przy odbierającym defiladę w czasie przemarszu org. młodzieżowych

6) Porządek marszu organizacyj młodzieżowych według następującej zasady.

a) organizacje młodzieżowe PW. z bronią,

b) organizacje młodzieżowe PW. bez broni.

c) organizacje młodzieżowe należące i nienależące do PW. np. OMP. Młodzież ludowa itd.

d) reszta organizacyj według zarządzeń PU. WF. i PW. (jak dotychczas bez zmiany).

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
8	listopad	P.	Gelfryda	6 16	16,3
9	„	W.	Teodora	6,41	16.3
10	„	Ś.	Andrzeja	6,49	16.6

WĄBRZEŹNO

● **Wenta na rzecz najbiedniejszych,** urządzona przez Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo zgromadziła w niedzielę w sali „Dworu Wąbrzeskiego" bardzo licznych gości, którzy wydajnie przyczynili się do pomnożenia funduszów Towarzystwa, przeznaczonych dla dzieła miłosierdzia w czasie zimowym.

Nieobecnych uprasza się, iżby wypełnili cy i wolne zawody, podpadł natomiast słaby stosunkowo udział kupców i rzemieślników.

Neobecnych uprasza się, iżby wypełnili swój obowiązek wobec bliźniego przez użyczenie Towarzystwu Św. Wincentego a Faulo bezpośrednio dobrowolnych datków.

● **Gałązka malin** z gęsto osadzonym smacznym owocem zaofiarował dzisiaj naszej redakcji pracownik naszych zakładów p. **Tadeusz Michałek,** z swojej działki ogrodowej pod Sitnem.

● **Dzień 11 listopada, jako rocznica Odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego jest uroczystym Świętem Niepodległości. Szanowne Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna** uprasza się o udekorowanie w **tymże dniu domów swoich, flagami o barwach narodowych.** Fracownie, składy i przedsiębiorstwa muszą być zamknięte.

● **Wybicie szyby w składzie żydowskim.** Onegdaj nad ranem niewyśledzeni dotąd sprawcy wybili szybę w składzie kuśnierskim **p. Ryża** na ulicy Kościuszki.

Rzekomo zniknęło z okna wystawowego kilka czapek

Zjazd powiatowy Tow. Roln. Pom. w Wąbrzeźnie.

1) Stosownie do postanowień par. 21 Statutu TRP. Zarząd TRP. zwołuje Zjazd Powiatowy na dzień 12 listopada 1937 roku na godzinę 10,00 w lokalu p. Kostrzewy w Wąbrzeźnie (Hotel Dwór Wąbrzeski).

Porządek Zjazdu jest następujący:

1) Zagajenie;

2) informowanie członków o ogólnym położeniu rolnictwa o wykonanych i zamierzonych na przyszłość pracach TRP.

3) Przemówienie p. dr Zakrzewskiego z PTR. o zagadnieniach organizacyj rolniczych.

4) Przemówienie przez pp. delegatów Związku Rewizyjnego z Torunia w sprawie konieczności zorganizowania Spółdz. Roln. Handl. w Wąbrzeźnie.

5) Stawianie wniosków przez zjazd do dalszego rozpatrzenia przez Radę TRP.

6) Wolne głosy i wnioski.

7) Zakończenie.

W zjeździe mogą brać udział wszyscy członkowie TRP. którzy okażą się posiadanymi legitymacjami członkowskimi.

Wcelu sprawdzenia legitymacji Zarząd TRP. ustanowi kontrolę legitymacyj przy wejściu do sali.

● **Święto KSMM. I znowu stawia się przed nami świetlista postać rodaka św. Stanisława Kostki. W całym świecie katolickim dzień św. Stanisława Kostki obchodzony jest bardzo uroczyście, gdyż z woli Ojca świętego młodzieniaszek ów jest Patronem Młodzieży Katolickiej. I w naszym mieście Młodzież ze znaku KSMM. dokłada wszelkich strań, by jej doroczne święto wypadło okazale. Program uroczystości jest następujący: W sobotę 13 11 br. o godz. 5 spowiedź dla członków wybierających okręgu koła Przyjaciół Okręgu i wszystkich druhów oddziału**

W niedzielę, dnia 14 11 o godz. 7,30 Msza św. i wspólna Komunia święta. Po nieszporach akademia w „Ognisku" połączona z uroczystym przyjęciem kandydatów na członków.

O godz. 8 wiecz. na sali „Dwór Wąbrzeski" przedstawienie pt. „Za Boskiego Króla" (prześladowanie katolików w Meksyku).

Wszystkim, którym nasza Ojczyzna jest droga, wszystkim, którym hasła, cele, i zamiary młodzieży z KSMM. są miłe i poparcia godne, wszystkich bez różnicy na akademię i na przedstawienie serdeczne zapraszamy.

Zarząd KSMM. Oddział w Wąbrzeźnie

● **Z zebrania Podoficerów Rezerwy.** W piątek dnia 22 bm. odbyło się Zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koła Wąbrzeźno w świetlicy „Domu Pracy Społecznej" przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił hasłem „Jedność" prezes p. **Rec,** witając wszystkich obecnych podając program obrad zebrania do wiadomości. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. **Dąbrowski,** protokół przyjęty był bez zmian.

Sprawozdanie z odprawy prezesów i komendantów kół, które odbyło się w Zarządzie tOkręgowym w Toruniu referuje komendant Koła p. **Michalski.** Okólniki i nadesłane pisma odczytują p. **Rec i p. Dąbrowski.**

W wolnych głosach i wnioskach omawiano sprawy ćwiczeń, strzelań i urządzenia zabawy. Frezes koła p. Rec składa w imieniu koła skarbnikowi p. Winogórskiemu za inicjatywę zbierania dobrowolnych składek na LOPP. od członków od których zebrał około 17 zł podziękowanie. Jako też członkom koła, którzy złożyli ofiary. Po wyczerpaniu programu zamyka prezes zebranie hasłem „Jedność".

● **Zebranie Samodzielnych Rzemieślników.** W piątek odbyło się zebranie nadzwyczajne samodzielnych rzemieślników z mniejszym niż zazwyczaj udziałem.

W obecności przybyłych na zebranie powiatowego komendanta P. W. i W. F. ppor. Kołodziejczyka, prof. por. Golika, ppor. Grochockiego oraz kierownika szkoły p. Nałęcza omawiano sprawy ćwiczeń dla terminatorów, by o ile możliwe rozdział lekcyj tych nie kolidował z interesami majstra i wykształceniem zawodowym uczniów. Uzgodniono czas lekcyj tak, żeby ani wychowanie zawodowe, ani przysposobienie wojskowe nie były upośledzone.

Akcję kupiectwa miejskiego dla odżydzania jarmarków rzemieślnicy aprobują i będą ją popierali.

Na cele Związku Strzeleckiego z okazji Tygodnia Strzeleckiego uchwalono przeznaczyć z funduszów towarzystwa zł 5.

Na tym program obrad wyczerpano.

● **Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dziale reklamowym firmy P. A. Jonas w Wąbrzeźnie rynek 5 składu bławatów i towarów krótkich. Firma ta dzięki sprężystości i obrotności właściciela w stosunkowo krótkim czasie zdobyła zaufanie i uznanie publiczności, ciesząc się zasłużoną rzetelnie opinią, że prowadzi towar dobry po przystępnych cenach, z których to też powodów możemy sumiennie polecić to korzystne źródło zakupu naszym czytelnikom.**

● **Z srebrnego ekranu.** Kino Słońce wyświetla w wtorek i środę Słoneczny film z operetki wiedeńskiej pt. **„Przygodny Romans".**

Jest to film, który wspaniale nadaje się żeby rozjaśnić mroki mgliste późnej jesieni i zabarwić na różowo szarzyzną dnia powszedniego. Tryska humorem zabawia splotem komicznych niepowodzeń **Olga Czechowa, G. Huber, Walt-Albach-Relty i Slezak gwarantują za wykonanie first-classe!**

01049

● **Zgromadzenie Rady Tow. Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie,** zwołane zostało na **wtorek, dnia 9 listopada br. o godz. 16-tej** do świetlicy Domu Pracy Społecznej. Na walne to Zgromadzenie delegują towarzystwa, należące do Stowarzyszenia D. P. S. po dwóch członków. Na porządku obrad znajdują się sprawozdania z dotychczasowej działalności, wybory Prezydium Rady oraz Zarządu itd. —

CZYSTOCHLEB.

— **Pokazy zespołów przysposobienia rolniczego.** W niedzielę zespoły przysposobienia rolniczego z Zielenia, Łopatek i Czystochlebia urządziły w świetlicy w Czystochlebiu pokazy. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody frekwencja była nader liczna, tak, że świetlica z ledwością pomieściła przybyłych na te pokazy.

Oprócz miejscowych i zamiejscowych, licznych rolników zaszczycili pokazy swoją obecnością: **powiatowy prezes PTR. p. Płócieniak, p dyrektor Szkoły Rolniczej w Chełmży inż. Adamiec, p. inż. Niedziołka z tejże szkoły, redaktor „Głosu Pomorza" p. Ledwochowski, wójt gminy wiejskiej Wąbrzeźno p. Lipecki, ks. Proboszcz Andrzejewski z Zielenia, członek Zarządu PTR. p. Lucjan Wilamowski z Małych Radowisk i wielu innych gości.**

Wystawę otworzył p. dyrektor inż. **Adamiec** i poświęcił kilka słów pamięci zmarłej patronce miejscowego Przysposobienia Rolniczego śp. **Kowalskiej.**

Po zwiedzeniu pięknych pokazów i egzaminie w poszczególnych zespołach prezes miejscowego PTR. p. **Kowalski** przywitał wszystkich obecnych. Z kolei przodownicy poszczególnych zespołów złożyli sprawozdanie z pracy zespołów, a p. inż. **Niedziołka** oświetlił całokształt pokazów i obznajmił wyniki. Nagrodzonym wręczył piękne nagrody i upominki Wydziału Powiatowego p. prezes **Płócieniak,** po czym w treściwym przemówieniu zwrócił się do młodzieży rolniczej z apelem, by postępowała w pracy dalej na pożytek własny i Ojczyzny. Wójt p. **Lipecki** wzywał starszych rolników do udzielenia młodzieży swojego poparcia, ażeby w przyszłości nie pozwolili się uprzedzić przez dobrze zorganizowanych rolników Niemców.

P. dyr. **inż. Adamiec** przedstawił obszernie znaczenie przysposobienia rolniczego dla podźwignięcia wzwyż rolnictwa polskiego. Prezes p. **Kowalski** zilustrował pracę miejscowej placówki P. R.

Ks. proboszcz **Andrzejewski** zwrócił się do młodzieży z wezwaniem, by przeciwstawiła się fermentom, które komunizm usiłuje wnieść w jej szeregi.

P. redaktor **Ledwochowski** wskazał na konieczność spotęgowania samopoczucia młodych rolników, pomnych wzniosłego hasła żyw i broń.

P. kierownik **Neumann** przypomniał młodzieży obowiązki społeczne i obywatelskie, jako przyszłych obrońców Ojczyzny.

P. **Rumiński** wreszcie wzniósł okrzyk na cześć placówki Czystochleb P. R.

Po części oficjlnej zespół żeński Czystochleb przyjmował kolegów i gości obfitym i smacznym podwieczorkiem, podczas którego p. **Łucjan Wilamowski,** dziękując w imieniu gości za miłe przyjęcie wzniósł toast na cześć skrzętnych gospodyń zespołu żeńskiego Czystochleb.

Po podwieczorku członkowie i członkinie miejscowego zespołu odegrali z przejęciem i brawurą sztukę amatorską pt. **„Zemsta cygana("** — rzęsiście oklaskiwaną.

Zabawa taneczna w ścisłym gronie zespołów reprezentowanych na pokazie zakończyła udałą zupełnie imprezę.

— **Kradzież.** Podczas nieobecności właściciela, znajdującego się wraz z rodziną na pokazach P. R., zakradli się w niedzielę w godzinach wieczornych złodzieje do mieszkania prezesa p. Kowalskiego i skradli dubeltówkę. Dalszych przedmiotów, a mianowicie gotówki, za którą szukali, nie zdołali ukraść, gdyż zostali spłoszeni przez domowników.

Podnieść należy z uznaniem, iż p. Kowalski. pełniący urząd gospodarza na pokazach w tym czasie się odbywających — nie opuścił swojego stanowiska i pełnił do końca imprezy swoją funkcję.

WAŁYCZ.

— **Kradzież miodu z ula.** W ubiegłym tygodniu niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali w pasiece kierownika szkoły kradzieży ca. pół ctr. miodu z najlepszego ula, po zaduszeniu pszczół w sposób barbarzyński.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy. Dnia 11 bm. w Święto Niepodległości zbiórka o godzinie 9-tej rano na dziedzińcu szkoły powszechnej w celu wzięcia udziału w uroczystościach. Stawienie się wszystkich członków bezwarunkowo konieczne. Komendant.**

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 5. 11.	Poznań 5. 11.
Żyto	23.25—23,50	22,00—22,52
Pszenica	27,25—28,25	26,75—27.25
Jęczmień brow·	22.75—23,75	23,00—24.00
Jęczmień jednolity	20,25—20,50	20,75—22,57
Owies	21,25—21,50	21,75—22,00
Rzepak zimowy	56,00—58,00	57,00—59,00
Rzepnik	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—80,00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39,00	38,00—40,00
Siemie lniane	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23,00—25,(0	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23,00—25.00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz·	180,0C-210,00	—

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom: